

Orkiestra stoi cicho

23 stycznia 2019

Co mnie dotyka w „Sprawie Owsiaka”? Nie to, że Owsiak wykonał sprytny ruch, wyciągnięty prosto z arsenału technik marketingu oraz PR. Ograniczył maksymalnie (możliwe, nie rzeczywiste) straty wizerunkowe, poprzez rezygnację, pokazanie się w roli ofiary, a zarazem winnego, a potem powrócił, zyskując jeszcze większą niż dotąd popularność i szacunek, także wśród tych, którzy do tej pory Orkiestrą ekscytowali się w stopniu umiarkowanym.



WOŚP jest, jak wszyscy wiemy, organizacją charytatywną. Z definicji funkcjonuje dzięki znacznej części społeczeństwa, która w geście dobrej woli darowuje jej środki na jej główne, sztandarowe działania. Jest nim zakup sprzętu medycznego. Jej twarzą i głosem od 27 lat jest niezmiennie pomysłodawca. I tylko on, chociaż Orkiestra to praca tysięcy ludzi, tych zatrudnionych i wolontariuszy, a także praca darczyńców, bo przecież datki pochodzą z ich zarobków. Niewiele z nas byłoby w stanie wymienić kogokolwiek innego zaangażowanego w WOŚP z imienia i nazwiska. Jedyne widziane na billboardach, ekranach telewizyjnych czy zasłyszane na falach radiowych osoby to celebryci, często politycy, postacie powszechnie uznawane za publiczne.

Za pomocą charytatywnej mobilizacji społecznej i najczęściej wolontariackiej pracy, których efektem są masowe wydarzenia, burza medialna oraz budowa złudnej, chwilowej solidarności, która zawiesza i przecina dyskurs PO-PiS-owy, celebryci, autorytety potęgują swoją pozycję społeczną, a także zarabiają pieniądze, bo przecież wzrost popularności, udane kampanie PR można jak najbardziej przeliczyć na złotówki. Oni również de facto są wielkimi beneficjentami WOŚP. Aukcja przedmiotu X, który należy do celebryty czy polityka Y zwiększa jego kapitał społeczny, rozpoznawalność, daje mu łątkę tego dobrego. Może to być nawet człowiek, który zrobił coś złego w przeszłości czy jest kontrowersyjny. Już do klasyków należy spacer z Leszkiem Balcerowiczem. Może i zaszkodził ludziom w przeszłości, ale teraz pomaga biednemu państwu, czyli ma jednak dobre serce. I tylko przypomina się piękna swą szczerością wypowiedź pana Sienkiewicza o tymże państwie...

Nawet „antyowskiakowcy” zbierają żniwo tego wszystkiego. Ich teksty idą jak ciepłe bułeczki. Hejt z jednej strony PO-PiS-u na drugą. Wszyscy na tym coś zyskują: scementowanie elektoratu, partii czy narracji, osobistą popularność dzięki super słodkiej aukcji czy wypowiedzi. Kościół daje kolejne pokazy siły. Można tak bez końca.

A jak się ma do tego główny cel Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy?

Nie wątpię, że celem Owsiaka i jego współpracowników jest pomoc polskiej służbie zdrowia, wsparcie NFZ, pomoc w pracy ludziom, którzy codziennie ratują życie. Ich własne życie jest jak niewiele innych naznaczone pięknym, humanitarnym i niezwykle psychicznie ciężkim powołaniem. Dumną, szanowaną, zasługującą na te słowa pracą. To nie kwestia polemiczna – tak po prostu jest.

A teraz przypomnijcie sobie waszą frustrację, kiedy to w kolejce kilkudziesięciu osób na SOR-ze w ciągu dnia tkwiecie ze złamaną lub nie, bo nikt jeszcze nie wie, nikt nie

poinformował, ręką, nogą, czymkolwiek. Spróbujcie wyobrazić sobie uczucia i stres pielęgniarki, lekarza czy rezydentki, która o 17:00 nie ma już pomocników do pracy z pacjentami. Ba! Nie ma wystarczającej dla tego tłumu rannych, osłabionych lub połamanych ludzi liczby wózków inwalidzkich czy nierzadko łóżek. O atmosferze pracy ratowników i ratowniczek (oraz liczbie karettek) nie wspomnę.

Tak, WOŚP pomaga ludziom. Zebrane do puszek pieniądze dają nam wszystkim, społeczeństwu urządzenia ratujące życie.

Lecz czy to nie jest kompletny absurd, że autorytetami w sprawach pomocy ludziom, medycyny i służby zdrowia stają się celebryci i osoby publiczne, media takie jak TVN, Play i cała masa podmiotów, a ich głównym przedstawicielem Jurek Owsiak, który przyszedł, wyszedł z hukiem, wrócił? A miejsce dla udzielających się w tym wszystkim lekarzy i ekspertów jest tylko wśród wzywających do popierania WOŚP-u? A także wśród proszących o pomoc dla swych placówek? Bo co się dzieje, gdy prawdziwi eksperci i ekspertki, tworzący i budujący służbę zdrowia, wchodzi na arenę debaty publicznej żądając podwyżek płac, większego budżetu dla szpitali, bycia traktowanymi jak ludzie, a nie jak niewolnicy swojego humanitarnego powołania?

Cisza. Gwiazdy gasną, gdy rezydenci głodują, pielęgniarki strajkują, ratownicy wychodzą na ulice. Protesty? Sami związkowcy, kilka dziennikarek i dziennikarzy, grupka aktywistów. Media interesują się tematem od niechcenia. Gdzie społeczeństwo? Ci z WOŚP, ale i ci z Caritasu? Te gwiazdki z serduszkami przy znaczkach partyjnych? Gdzie wolontariusze? Gdzie nagle popkulturowe i polityczne autorytety, chętnie zbierające na łązy w morzu potrzeb naszej służby zdrowia, naszego społecznego zdrowia?

Jedynych prawdziwych, doświadczonych specjalistów w zakresie ochrony zdrowia, ma się w d*pie. Kolejni maszerują! Następne żądają!

Autorstwo: Wojciech Łobodziński

Zdjęcie: Facebook.com/WOŚP

Źródło: Strajk.eu